NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Kraków, wtorek 19 marca 1929 Nr. 77

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adm... vej 7
Telefon Nr. 279. ... Nr. 3689.
Konto ... akow... 400.630.
Wszelkie kom... ć wprost do Administracji
Komunikaty ... cji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie z... inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Jedno - czy dwuizbowość?

Zamieszczamy poniższy artykuł jako przyczynek do dyskusji o rewizji konstytucji w Polsce. *Red.*

Kraków, 18 marca.

Był okres w Sejmie Ustawodawczym, w w pierwszym Sejmie odrodzonej Rzeczypospolitej, mniej więcej dziewięć lat temu, kiedy toczyły się zażarte walki dokoła problemu organizacji parlamentu. Nie chodziło przytem wcale o szczegóły; przedmiotem dyskusji nie była wcale kwestja takiego czy innego sposobu wybierania członków parlamentu, kwestja organizacji izb ustawodawczych. Przed Sejmem Ustawodawczym stała wówczas *kwestja zasadnicza:* czy przyszły parlament polski ma się składać z jednej czy z dwóch izb?

I była chwila kiedy wydawało się, że stronnictwa lewicowe zwalczające projekt utworzenia drugiej izby ustawodawczej, uzyskają większość i projekt ten przepadnie. Stało się, jak wiemy, inaczej. Uchwalony został artykuł 2. konstytucji, który powiada, że organami Narodu w zakresie władzy ustawodawczej są *Sejm i Senat,* a więc przewiduje d w u i z b o w y ustrój parlamentu. Niemniej jednak brak stałej i silnej większości, jaki przejawiał się tak często w Sejmie Ustawodawczym, zaciążył także i tym razem nad postanowieniami Konstytucji, odnoszącemi się do Senatu. Stronnictwa prawicowe, nie dosyć silne, by przeforsować utworzenie drugiej izby ustawodawczej o wielkim zakresie działania, stojącej na tym samym poziomie co i izba pierwsza,, musiały ustąpić pod naciskiem opozycji i zgodziły się na utworzenie Senatu takiego, jaki obecnie u nas widzimy. Z drugiej strony stronnictwa lewicowe, również nie dość silne, by spowodować odrzucenie wniosku o utworzenie Senatu, przeforsowały przepis artykułu 125 Konstytucji, pozwalający drugiemu z rzędu Sejmowi (bez Senatu) na przeprowadzenie rewizji Konstytucji i umożliwiły w ten sposób ewentualne zniesienie Senatu.

Dzisiaj zanosi się na powtórzenie się tej całej walki z przed lat dziewięciu. Stronnictwa lewicowe złożyły, jak wiadomo, do laski marszałkowskiej projekt zmiany Konstytucji, przewidujący zniesienie Senatu i utworzenie tylko jednej izby ustawodawczej. Z drugiej strony Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem oraz stronnictwa prawicowe, dążą do utrzymania za wszelką cenę dwuizbowości w parlamentaryźmie polskim, i dlatego też walka dokoła tego problemu rozgorzeje na nowo. Przypuszczać jednak należy, że pomimo zasadniczego znaczenia, jakie obie strony zagadnieniu ustroju parlamentu przypisują, walka ta nie przybierze tak ostrych form jak w Sejmie Ustawodawczym. Stronnictwa lewicowe bowiem — pomimo że nie zmieniły może swojego zasadniczego punktu widzenia na tę sprawę — miały niejednokrotnie już sposobność i możność przekonać się, że utworzona przez Konstytucję druga izba ustawodawcza nie jest czemś tak niebezpiecznem i groźnem dla demokracji, jak to sobie poprzednio wyobrażały.

Nie chcemy z góry przesądzać wyników tej walki, ani wdawać się w szczegółową ocenę projektów zgłoszonych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, czy przez stronnictwa lewicowe. Chcemy tylko zastanowić się nad samym problemem organizacji parlamentaryzmu w Polsce i zapytać się, jaki ustrój korzystniejszy jest dla państwa: ustrój jednoizbowy czy dwuizbowy.

Stronnictwa lewicowe, a zwłaszcza socjaliści, robią w kwestji ustroju parlamentu, z kwestji jedno czy dwuizbowości, kwestję zasadniczą; stawiają ją tak jak gdyby to była dla nich kwestja życia: być albo nie być. Otóż zapytać się należy, czy stronnictwa te nie przeceniają czasem znaczenia problemu? Czy nie jest to wszystko właściwie wiele hałasu o nic?

Bo o cóż chodzi w gruncie rzeczy stronnictwom lewicowym? Chodzi tylko o to, że istnienie drugiej izby ustawodawczej, sprzeczne jest rzekomo z zasadami demokracji, gdyż fałszuje jedność woli narodu, która przejawiać się może jasno tylko przy istnieniu systemu jednoizbowego. Otóż stwierdzić należy, że mniemanie to spowodowane jest jakiemś dziwnem skojarzeniem pojęć: słowo „senat", „izba wyższa", wywołuje u stronnictw lewicowych zawsze jakieś niejasne wyobrażenie warstwy uprzywilejowanej, senatorów dziedzicznych czy dożywotnich, mianowania przez monarchę itd. — i tem tłumaczyć sobie można ich opór przeciw wprowadzeniu w Polsce systemu dwuizbowego. Tam gdzie istnieje Senat nie wybieralny przez ludność, lecz dziedziczny lub mianowany, tam rzeczywiście naruszona jest jedność woli narodu, i stronnictwa stojące na gruncie demokracji muszą tak skonstruowany system dwuizbowości zwalczać; z tego też punktu widzenia uznać należy zgłoszony przez B. B. W. R. projekt reorganizacji Senatu, przewidujący mianowanie pewnej liczby senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej, za *niewłaściwy*. Ale w tym stanie rzeczy, jaki zaprowadzony został przez Konstytucję marcową, która utworzyła Senat, cały pochodzący z wyborów bezpośrednich, stanowisko stronnictw lewicowych wydaje się nieuzasadnionem, a przypisywanie przez nie zagadnieniu ustroju parlamentu znaczenie zasadnicze, o wiele przesadzonem. Na czemże bowiem ta rzekoma fundamentalność problemu dwuizbowości się zasadza? Na teorji o suwerenności Narodu i argumencie, który z teorji tej wysnuty przez Rousseau'a, pokutuje do dziś w umysłach wszystkich przeciwników systemu dwuizbowego: że ponieważ każda uchwała parlamentu jest wyrazem woli Narodu, a wola Narodu jest jedna i niepodzielna, przeto także i parlament nie może dzielić się na dwie odrębne izby, gdyż istnienie dwóch izb jest sprzeczne z jednością woli Narodu. Paradoksalność tego argumentu jest wprost bijąca w oczy; jasną jest rzeczą, że *kwestja ilości izb ustawodawczych jest kwestją zupełnie drugorzędną,* a znaczenie ma tylko kwestja *sposobu powoływania członków tych izb.* Tam gdzie wszyscy członkowie parlamentu wybierani są przez *cały naród,* tam istnienie nawet dziesięciu izb nie może jedności woli Narodu wypaczyć, gdyż parlament jest jeden, do ważności ustawy wymagana jest zgoda całego parlamentu, a więc zgoda większości przedstawicieli wybranych przez Naród, *a podział na izby jest tylko zewnętrzny, ma znaczenie czysto techniczne,* ma na celu zabezpieczenie lepszego rozpatrzenia i załatwienia spraw i dlatego też kwestji ustroju parlamentu nie można prypisywać zasadniczego znaczenia. Ile razy rozpatruje się tę kwestję, pamiętać należy o tem, że jest to *kwestja formy, kwestja niejako oportunizmu ustrojowego:* ponieważ istnienie dwóch izb ustawodawczych zapewnia gruntowniejsze i dojrzalsze załatwianie spraw, przeto stwarza się parlament dwuizbowy; z chwilą, gdyby — per maxime inconcessum — okazało się, że dwuizbowy ustrój parlamentu jest z jakichkolwiekbądź przyczyn szkodliwym dla procesu ustawodawczego, z tą chwilą Senat winien zostać zniesiony, a na jego miejsce zaprowadzony system jednoizbowy. *Lex.*

Czy będą zmiany w rządzie?

Marszałek Piłsudski znowu premjerem. — Fermenty w B. B.

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a, 17. 3 (N.) W sprawie pogłosek o zamierzonych zmianach w rządzie, dowiaduje się „Robotnik": Według zebranych przez nas wiadomości, istotnie *możliwe są pewne przesunięcia,* ale trudno powiedzieć, kiedy mogłyby nastąpić.

A więc — przedewszystkiem — mówią powszechnie o dymisji p. min. *Miedzińskiego,* przeciwko któremu prowadzona jest dość gwałtowna kampanja w kołach „sanacyjnych". Dymisja pp. *Jurkiewicza i Kwiatkowskiego,* gdyby wogóle do niej doszło, zależałaby *tylko* od ich własnej woli. Pogłoski o dymisji p. premjera *Bartla* i o zastąpieniu go przez p. *Świtalskiego* uchodzą pośród „wtajemniczonych" za wyraz jedynie „pobożnych życzeń" niektórych grup „sanacyjnych". Nie jest wszakże podobno wykluczone objęcie steru Rządu z powrotem przez marsz. *Piłsudskiego.*

* * *

Pośród B. B. natomiast ferment jest zupełnie widoczny. Konserwatyści myślą podobno o rozluźnieniu swego stosunku do całości B. B., wchodzi w grę projekt „federacji" pomiędzy B. B. a grupą konserwatywną, która w szeregu spraw społeczno gospodarczych otrzymałaby zupełnie „wolną rękę". Ale ferment dotyczy również i jednostek, co nie chcą — pomimo wszystko — zapomnieć o swej przeszłości demokratycznej.

Wiec kupiectwa krakowskiego

przeciw projektowi budowlanemu rządu i naciskowi podatkowemu

Kraków, 18 marca.

(s) W sali Tow rolniczego odbył się wczoraj przy licznym udziale sfer kupieckich wiec, zwołany przez obie organizacje kupieckie, t. j. Kongregację kupiecką i Krakowskie Stowarzyszenie kupców, celem zajęcia stanowiska wobec aktualnych problemów chwili. Obecni byli między innymi prezydent Izby handlowo-przemysłowej p. Epstein, wiceprezydent miasta p. Dr. Wielgus, oraz reprezentant Izby skarbowej.

Po zagajeniu przez p. Adelmana wygłosił r. Kwiatkowski rzeczowy referat o rządowym projekcie podatku budowlanego, wskazując na błędną jego konstrukcję i fatalne skutki gospodarcze, któreby urzeczywistnienie tego projektu musiało za sobą pociągnąć. Następnie sekretarz Stow. Kupców p. Himmelblau omówił tragiczną sytuację kupiectwa, zubożałego wskutek inflacji i nieprzychylnej polityki rządów, a pociągającego mimo to do coraz większych świadczeń podatkowych. Referent zwrócił uwagę, że kupiectwo jest elementem lojalnym i do granic możliwości spełniającym swe obowiązki względem państwa, jednak nie wolno tej lojalności i gotowości patrjotycznej nadużywać, zwłaszcza, że już obecnie nurtuje wśród kupiectwa silny prąd rozgoryczenia przeciw ignorowaniu słusznych jego potrzeb i postulatów. W szczególności żywy niepokój wywołują pogłoski o grożącem podwyższeniu wymiarów podatku obrotowego za rok 1928, mimo, że symptomy wskazują raczej na zmniejszenie się obrotów, szczególnie w naszej dzielnicy.

Po tych referatach, przyjętych przez zebranych rzęsistymi oklaskami, odbyła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Dr. Zimmermann, Porębski, Schächter i inni. Dyskusja ta stwierdziła zupełną zgodność na punkcie krytycznego stanowiska w stosunku do traktowania postulatów kupiectwa przez rząd, przyczem nie brak było i akcentów silniejszych, jak groźby demonstracyjnego zamknięcia sklepów na znak protestu.

W końcu uchwalono jednogłośnie przedstawione przez referentów rezolucje, zwracające się przeciw rządowemu projektowi budowlanemu, jako jednostronnie obciążającemu ludność miejską, a zwłaszcza handlową, oraz domagającego się bezzwłocznego przeprowadzenia reformy podatku przemysłowego, jak najliberalniejszego traktowania próśb o rozłożenie zaległości podatkowych na raty i opierania wymiarów podatku obrotowego na konkretnych i ścisłych danych.

Protest lokatorów m. Krakowa

przeciw zamierzonej podwyżce czynszów

Delegacja wiecu lokatorskiego przyjęta przez wojew. Dra Kwaśniewskiego

Kraków, 18 marca.

W sali kina „Wandy“, tłumnie wypełnionej przez wszystkie sfery mieszczaństwa krakowskiego, odbył się wczoraj przed południem staraniem zjednoczonych zrzeszeń lokatorskich, wielki wiec, skierowany przeciw zamierzonej podwyżce czynszów na fundusz budowy. Wiec zagaił prezes p. Tomaszewski, witając reprezentanta województwa, p. radcę Paskarczyka. Do prezydjum zaproszeni zostali pp. Burczyk i Fischer jako prezesowie, Dr. Zimmerspitz i radca Panenko jako sekretarze. P. Burczyk referował o projekcie zamierzonej podwyżki czynszów, p. Fischer o rozbudowie miast zagranicą, p. Dr. Feuerstein o podatkach, ze szczególnem uwzględnieniem ciężarów lokatorskich. Inż. Treutler omówił rzeczowo projekt rządowy i przedstawił projekt zjednoczonych zrzeszeń lokatorskich w Krakowie, dotyczący rozbudowy miast w Polsce.

Po dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucje, zgodne z wywodami referentów. Tekst rezolucyj podamy z braku miejsca w jutrzejszym numerze.

Po zakończeniu wiecu udała się do p. wojewody delegacja, złożona z prezydjum wiecu i referentów. P. wojewoda zajął przychylne stanowisko wobec przedłożonej rezolucji i przyrzekł poprzeć słuszne żądania, — z tem, że odnośną rezolucję i memorjał przedłoży odpowiednim czynnikom.

Następnie wyraził p. wojewoda swe zadowolenie, że sprawa rozbudowy miast przybiera poważne rozmiary i uznał za słuszne żądania zrzeszeń lokatorskich, aby ich przedstawicieli powołano do czynnej współpracy nad rozbudową miast i aby posiadały one swoich przedstawicieli w istniejących już komitetach rozbudowy miast.

—o—

KRONIKA

Wschód słońca	Marzec	Zachód słońca
5 m. 46	18	17 m. 43
	Poniedziałek	
	6 Weadar 5689	

OBCHÓD IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Uroczystości w związku z obchodem imienin marsz. Piłsudskiego w Krakowie rozpoczęły się w dniu wczorajszym. Przedpołudniem odbył się w teatrze im. Słowackiego uroczysty poranek muzykalno- wokalny staraniem 20 pp. W godzinach popołudniowych w kilkunastu szkołach na przedmieściach odbyły się odczyty połączone z deklamacjami i produkcjami muzycznemi; prelegenci przemawiali na temat historycznych zasług marsz. Piłsudskiego w zdobyciu i ugruntowaniu niepodległości Państwa Polskiego.

Pomyślna sytuacja na Wiśle

Z powodu pomyślnego przebiegu spływu i topnienia lodów na całej zlewni górnej Wisły, wojewódzki komitet powodziowy z dniem dzisiejszym ogłaszania przez radjo komunikatów o sytuacji, wobec tego, że niema chwilowo żadnego niebezpieczeństwa powodzi. Z chwilą ewentualnego pogorszenia się stanu spływu wód, ogłaszane będą znowu komunikaty o sytuacji.

W dniu wczorajszym Wisła była wolna od powłoki lodowej od Przemszy aż pod Czernichów, czyli na przestrzeni przeszło 46 kilometrów. W ciągu minionych 24 godzin zanotowano podniesienie się stanu wody na Wiśle: pod Krakowem o 13 ctm., czyli do 21 ctm. ponad stan normalny, w Czernichowie o 6 ctm., w Dworach i w Pustelni 0, w Smolicach obniżenie o 4 cmt.

MISTRZ SZACHOWY POLSKI PRZEPIÓRKA W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym przybył do Krakowa na zaproszenie klubu społecznego p. Dawid Przepiórka z Warszawy, mistrz Polski w grze szachowej. P. Przepiórka odbył w lokalu Klubu społecznego seans równoczesnej gry szachowej, rozgrywając w czasie 6 godzin (od 4-tej popołudniu do 10-tej wieczór) 27 partyj. Z pośród tych partyj, rozgrywanych równocześnie z 27 przeciwnikami, mistrz wygrał 14 partyj, przegrał 2, a 11 zakończył z wynikiem nierozstrzygniętym.

—o—

— **POSIEDZENIE KOMISJI REDAKCYJNEJ** przy urzędzie młodzieży org. sjońskiej odbędzie się dziś w poniedziałek o godz 8-ej wiecz. w lokalu Org. Sjońskiej Stradom 15.

— **PRZYKRY DJABLIK DRUKARSKI** zniekształcił wczoraj artykuł pt. „Malarz Adolf Bienenstock ozdabia artystycznemi witrażami i malowidłami synagogę w Przemyślu“ (na str 9-tej), przez opuszczenie kilkunastu wyrazów w pierwszych dwóch zdaniach. Mają one brzmieć, jak następuje: „Synagoga w Przemyślu przy ul Słowackiego będzie wkrótce jedyną w całej Polsce — obok synagogi w Będzinie, o której swego czasu, w związku z twórczością malarza warszawskiego Appelbauma, szczegółowo pisaliśmy — posiadająca malowidła i dekoracje pendzla artysty, stojące na wysokim poziomie nowoczesnej sztuki. Wszystkie prawie inne synagogi w Polsce posiadają niestety.

malowidła nieraz wprost humorystyczne, będące mieszaniną najrozmaitszych stylów, czemu się zresztą nie można wcale dziwić, gdyż zdobnictwo ścienne powierzane jest rzemieślnikom, a nie artystom“ — Przez opuszczenie wyżej przez nas podkreślonych wyrazów obrócił djablik sens obu zdań w swoje przeciwieństwo. Ach, ten djablik!.

— **JESZCZE DWA WYSTĘPY „AZAZELU“.** Dziś, w poniedziałek w Krakowskim Teatrze Żydowskim poraz 4-ty znakomita rewja „Hulaj Kapcan“ z Olą Lilith, W. Godikiem i J. Strugaczem na czele.

— **Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek popołudniu staraniem Komitetu obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego „Krakowiany i górale“ dla dzieci i młodzieży, wieczorem po cenach zniżonych „Madame Sans Gene“.

— **ALFRED SCHENKER**, młody wybitny skrzypek, który jako solista koncertów symfonicznych we Wiedniu, odniósł szereg poważnych sukcesów, wystąpi w środę 20 bm. z jedynym koncertem w Sali Bolońskiego. Przy fortepianie Robert Spitz. Bilety już do nabycia w kasie przy sali, Rynek Gł. 34.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła wczoraj większą ilość kwasu octowego Franciszka Kozieł (la t29) służąca przy ul. Potockiego l. 3. Powodem zamachu były niesnaski domowe. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych odwiózł desperatkę do szpitala.

— **ZA DZIECIOBÓJSTWO** aresztowana została przez wydział śledczy policji krakowskiej Honorata Piskorz (lat 39), zamieszkała w Łagiewnikach.

— **CIĘŻKIM OPARZENIOM** uległa wczoraj 10-letnia Honorata Wichrowska wskutek oblania się wrzącą kawą. Dziecko doznało oparzeń 2-go stopnia prawej strony górnej części ciała i lewej nogi. W ciężkim stanie przewiózł je lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala.

— **NIEDZIELNE BÓJKI.** Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj Tadeusza Siudę (lat 25) i Mieczysława Foltę (lat 19), którzy padli ofiarą niedzielnych występów nożowców, pierwszy na plantach, a drugi na placu Szczepańskim. Siuda odniósł ranę kłótą w rękę, zaś Folta w plecy. Obu przewieziono po opatrzeniu do szpitala. Za sprawcami śledzi policja. — Nadto opatrzono Marję Blumer (lat 13), która na ul. Krakowskiej została przez jakiegoś niewyśledzonego osobnika ugodzona kamieniem w głowę.

— **AWANTURNICY.** Stawowy Józef (lat 20), krawiec, zam. przy ul. Pawiej l. 20, Susuł Józef (lat 39), ceglarz, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 17 i Węclewicz Franciszek (lat 39) murarz, zam. przy ul. Siemiradzkiego l. 17, aresztowani zostali przez I. Komisarjat policji za uszkodzenie ciała, dokonane na osobie Foltana Mieczysława oraz za zakłócenie spokoju nocnego.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY I ARESZTOWAŃ.** Byłoj Rudolf, wonica zam. przy ul. Mydlnickiej l. 77, zgłosił do policji, że dnia 16 bm. około godz. 19, skradziono mu z wozu w czasie postoju w ulicy Bożego Ciała dwa tuziny koszul kolorowych męskich wartości 248 zł. — Holzman Joel, kupiec, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 21, zgłosił do policji, że dnia 14 bm. w godzinach porannych nieznany sprawca skradł mu z ganku na parterze jedną poduszkę wartości 100 zł. — Swołkień Zygmunt inż. zam. przy ulicy Urzędniczej l. 21, zgłosił, że dnia 16 bm. skradziono mu w pociągu na przestrzeni Rzeszów Kraków, zegarek wartości 190 zł. Chwastek Kazimierz wyrobnik zam. przy ul. Friedleina l. 6, aresztowany został za kradzież materjałów budowlanych wartości 300 zł na szkodę Reny Lamensdorf. Kotas Ignacy (lat 28) robotnik, zam. w Morawicy pow. Kraków aresztowany został za kradzież cukru z wozu kolejowego, do którego się włamał.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek 8·30: „Hulaj Kapcan!“ (występ „Azazelu“).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“ (ceny zniżone), wiecz. „Madame Sans Gene“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „BONG“ (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej.)

Poniedziałek: „Ti ... bom“ (gośc. wyst. Jerzego Borońskiego).

Miasto, w którem żyje 20 tysięcy wychrztów

Wiedeń miastem wychrztów. — 780 wychrztów przybywa rocznie. — Berlin górą. — Przyczyna masowych chrztów.

Austrjackie gminy żydowskie, a w szczególności gmina żydowska we Wiedniu, obchodzą w najbliższym czasie 80-letni jubileusz zorganizowanego samorządu. Po mieszczańskiej rewolucji po r. 1848 proklamowano w marcu 1849 roku w Austrji konstytucję, która przyniosła Żydom równouprawnienie i pozwoliła im organizować się w odrębnych gminach żydowskich, posiadających własne religijne i społeczne instytucje i własne żydowskie przedstawicielstwo.

Do owego czasu nie posiadał Wiedeń, a właściwie wogóle Austrja stałego skupienia żydowskiego, choć od najdawniejszych czasów spotyka się w Austrji szereg żydowskich rodzin, mieszkających tam dzięki przywilejom otrzymywanym od władzy.

Dziś ludność żydowska Wiednia wynosi 201.513, a więc ponad 10 procent ogólnej liczby ludności. Gmina żydowska w Wiedniu należy do największych gmin w Europie, a jednak nie można powiedzieć, że istnieje w tej gminie, słynnej ongiś z nauki żydowskiej, życie żydowskie godne tego miana. Z ustaniem dopływu elementów ze wschodniej Europy, wpływającego niewątpliwie ożywczo na bieg życia żydowskiego, rozpoczyna się powolny upadek społeczeństwa żydowskiego w Wiedniu. *Epidemja chrztu rozszerza się z niesłychaną szybkością.* W roku 1920 liczba opuszczających żydostwo rocznie wynosiła 550. W trzy lata potem, w r. 1923, liczba wychrztów wzrosła już do 753 dusz, a dziś rocznie opuszcza żydostwo we Wiedniu 780 Żydów!

Cyfra ta jest szczególnie duża, jeśli ją porównamy ze statystyką wychrztów w Berlinie, który słynął w swoim czasie jako twierdza wychrztów. Berlin nie ma więcej Żydów, niż Wiedeń — już razem z emigracją rosyjską liczy niewiele ponad 200 tys. mieszkańców żydowskich. A jednak przeciętnie opuszcza tam żydostwo rocznie 79 dusz, a więc zaledwie dziesiąta część wychrztów wiedeńskich.

W przeciągu ostatnich 46 lat przyjęło we Wiedniu chrzest *20 tysięcy Żydów*. Mogliby oni więc stworzyć wcale pokaźną gminę. Charakterystycznem jest, że wychrzci wiedeńscy przyjmują chrześcijaństwo w młodych latach, między 15 a 20 rokiem życia. Przyczyną więc jest zaniedbanie wychowania żydowskiego, którem gmina żydowska wogóle się nie zajmuje. Wprawdzie gmina dba o naukę „religji żydowskiej“ w szkołach ,ale nauka ta, jak wiadomo, nie cieszy się popularnością wśród młodzieży żydowskiej, zwłaszcza, że cechuje ją nuda, jeśli jej nie towarzyszy znajomość języka i literatury hebrajskiej. Nie dziw przeto, że chrzest wśród Żydów przyjmuje masowy charakter.

Asymilatorscy kierownicy gminy żydowskiej czytują oczywiście co tydzień duże spisy nazwisk wychrztów podawanych przez pisma żydowskie w Wiedniu, ale milczą, bo większość występujących z gmin żydowskich, to „swoi“ ludzie, którzy także kiedyś przybywali do synagogi na „Kol Nidre“ i na nabożeństwo dla zmarłych. Ale potem znudziła im się ta „Erhabene Thora“, której oczywiście nie rozumieją. A widowisko w synagodze można całkiem łatwo zastąpić widowiskiem w kinie, zwłaszcza, że można to uczynić taniej, bo bez potrzeby płacenia podatku gminnego....

Coś niecoś o Paryżankach...

Francja jest jednem z nielicznych państw, — które nie przyznało jeszcze kobietom pełnych praw politycznych. — Paryżanki nie mogą głosować do izb ustawodawczych. — Co bawi bardziej Paryżankę: polityka, czy toalety. — Wszystko na wesoło — oto dewiza Paryżanki.

(Korespondencja własna).

Paryż, w marcu.

Niema — zdaje się — w świecie kulturalnym nikogo, ktoby zdołał obojętnie ustosunkować się do dźwięku słowa: Paryż... Z miastem tem łączy się zawsze tyle najrozmaitszego rodzaju assocjacyj, tyle wszędzie niemal mówi się o jedynych w swoim rodzaju osobliwościach, że każdy przejaw życia tej nadsekwańskiej metropolji musi wzbudzać zainteresowanie. A cóż dopiero rodowita *Paryżanka!* Ileż legend krąży o życiu, zwyczajach i przygodach Paryżanek, — ileż „cudownych bajek“ czyta się na ten temat w najrozmaitszych powieściowych wydaniach...

Lecz są to istotnie tylko legendy i bajki... Albowiem naprawdę — mimo świetnych pozorów — jest Paryżanka, a raczej kobieta francuska — na poły niewolnicą... Nie należy jednak słowa tego fałszywie interpretować. Chodzi bowiem o to, że Francja jest jednem z nielicznych państw, w którem kobiety nie posiadają pełnego równouprawnienia. Dotychczas nie posiadają Francuzki prawa wyborczego, a wszelkie usiłowania o dopuszczenie kobiety francuskiej do urny wyborczej napotykają na grzeczny, ale stanowczy opór dystyngowanych senatorów francuskich.

Upór senatu jest może silny, ale usiłowania kobiet nie sa wcale takie natarczywe, jakby się to napozór zdawać mogło. Większość ludności francuskiej nie jest bowiem wcale „feministycznie“ nastrojona. Nie znaczy to jednak, by we Francji panował nastrój „przeciwkobiecy“. Jest to raczej pewne bardzo pobieżne i powierzchowne traktowanie problemu, którego radykalne rozwiązanie mogłoby zupełnie zmienić psychikę kobiety francuskiej.

Narazie jednak Paryżanka nie walczy o swe należne prawa społeczne. Jest zupełnie zadowolona ze swej biernej roli w życiu politycznem, a energję swoją zużytkowuje raczej na wymyślanie coraz nowych kreacyj mody. Lecz nietylko na to. Jest bowiem Francuzka zazwyczaj wykształcona i oczytana — tylko może nie dość poważna. Chodzi jej zawsze więcej o zewnętrzny polor, niż o istotną, głębszą treść. Ta pewnego rodzaju płytkość, idąca w kierunku niezwykłego umiłowania zewnętrznego wyglądu, przejawia się nawet u najwyżej umysłowo stojących kobiet paryskich.

Cechy te uwydatni najsilniej następujący, bardzo znamienny przykład. Pewną młodą i uroczą Paryżankę, wykonującą zawód adwokata, wezwał do siebie prezes Izby adwokackiej i zwrócił jej uwagę, by przy wdziewaniu togi obrończej nie wyjmowała lusterka i nie pudrowała twarzy. Wzburzona przedstawicielka stanu adwokackiego opuściła pokój prezesa ze łzami w oczach. Wyszedłszy jednak zauważyła zaaferowana adwokatka w lustrze, wiszącem na korytarzu, iż cera jej nie wygląda należycie. Natychmiast więc wydobyła puderniczkę i zaledwo o kilka kroków od pokoju prezydenta przypudrowała sobie... nosek.

Przykład ten ilustruje dosadnie, na jakie drobnostki zużytkowuje się energja Paryżanki. Drobnostki te są jakby rdzeniem życia mieszkanek grodu nadsekwańskiego. Paryżanka będzie „walczyła“ o modny płaszcz, lub jedwabne pończoszki przy pomocy całej swej kobiecej przebiegłości i zużytkuje w tym celu niewy-

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

42

Przekład M Kanfera

(Ciąg dalszy).

Nienawiść! Niezgłębiona nienawiść! Ponadludzka nienawiść! Gestertag załatwił się ze mną z taką pewnością siebie, z jaką rozkłada się upieczoną kurę. Ta jego pewność siebie, oto co mnie powaliło. Jeśli kłamie z taką pewnością, z tak świadomie demonstrowanem czystem sumieniem, to musi mieć do tego prawo, by wybuchnąć przeciwko mnie jak oszałamiający orkan, prawo oparte na innych, znacznie głębszych motywach, niż te, które mi były dostępne; opierając się tylko na sobie samym, nikt, nikt nie może swego kłamstwa ukryć poza tak nieugięty puklerz, promieniujący blaskiem najtwardszej prawdy. A już najmniej Gestertag, któremu pod wpływem najbardziej uzasadnionego nawet oburzenia nie mogę odmówić pewnej dozy uczciwości. Ta właśnie uczciwość, którą uznaję jako charakteryzującą go właściwość czyni sprawę jeszcze bardziej zagadkową. Chciałbym tu nawet powiedzieć: Gestertag był tylko środkiem do celu. Lecz cicho — tu otwiera się droga prowadząca bezpośrednio do obłędu — albo też do prawdziwego poznania. O tem ani słowa. Niech to pozostanie tajemnicą. Tyle jeszcze tylko; ta pewność, z którą Gestertag chciał właśnie widzieć to, co przecież, o czem ja dokładnie wiedziałem, nigdy się nie wydarzyło, ta pewność działała na mnie wręcz hypnotyzująco. Straciłem wątek swych myśli. Moja obrona stała się bladą, ba nawet pełną sprzeczności, zapuszczałem się coraz bardziej, jakkolwiek szubienica do połowy była już dla mnie wzniesiona, w dalekie regjony zadumy. Co wtenczas nie przeleciało przez moją biedną głowę! Zło, które wyrządziłem Lenie, z początku nawet powiększającem szkłem niedostrzegalne, maleńkie tylko ziarenko, ale później coraz bardziej urastające w masę, w jakąś toczącą się, groźną, huczącą lawinę, a teraz samo przez się przeistaczające się w straszliwą postać. Filistyna ; złote wąsiki jakgdyby złota figura jakiejś barbarzyńskiej figury bożka — mściciel w swej, ze wszelkiej wytworności wypranej, idjotycznie uproszczonej, tylko zdrowej i brutalnej monstrualności.

Wszystko to rozwiało się jak mgła. Tylko to wiem jeszcze, że przez pewien czas (gdy na sali sądowej wciąż się rozgrywała walka o moją głowę, o moją wolność) rozważałem możliwość, czy Gesetrtag mógł pod wpływem złudy zmysłów wmówić w siebie, że naprawdę to widział, co zapodał. Powodem iluzji: nienawiść, mimo to jednak byłoby to poczęści wytłumaczeniem, taka normalna iluzja zmysłowa odjęłaby jego interwencji coś z nimbu zagadkowości. A za możliwością takiej iluzji wiele przemawiało: dość duża odległość między zamkiem a fabryką, szybkie tempo wydarzeń. Atoli z drugiej strony, jeśli był bezwolnym niewolnikiem zmysłowej sugestji, a więc jego przekonanie o mojej winie było szczere, chociaż nie odpowiadało rzeczywistości, wtenczas chyba tłukłem głową o granit, — wtenczas byłoby lepiej, ręce złożyć i poddać się nieuchronnej konieczności.

Dopiero we więzieniu, po kilku tygodniach więzienia zbudziłem się z mej pełnej rezygnacji drzemki. Dużo miałem czasu, bardzo dużo czasu do zastanawiania się. Mogłem krok za krokiem zbadać dokładnie wszystkie szczegóły, które doprowadziły mnie do katastrofy. Z początku zalewały mnie fale żalu, wątpliwości. Czy naprawdę jestem niewinny? A może naprawdę miało miejsce złudzenie — ale u mnie. A ja dałem sygnał, nie wiedząc o tem. I teraz wciąż o tem jeszcze nie wiem, ale przecież się stało. A nawet jeśli się nie stało, czyż przemoc nie czaiła się na drodze, na którą wstąpiłem? Umiarkowany gwałt, tak, gwałt jako homeopatyczna dawka — ale w takiej postaci istnieć nie mógł — to jedno było jasnem: drobny zarodek zła własnemi siłami, tak samo jak w historji z Leną, urósł ponad ludzkie rozmiary, a teraz przygniotła mnie zupełnie. To było moją karą!

Ciąg dalszy nastąpi.

czerpane zasoby zalotności i wdzięku. Ale o prawa polityczne, bez których i tak przecież można się dobrze ubierać, pić szampana i chodzić do kabaretów, czyż warto się ubijać?... I dlatego też jest w Paryżu, a i w całej Francji tak niewiele stosunkowo „sufrażystek" walczących o prawa wyborcze kobiet. Wytworna Paryżanka przeczyta bowiem z największą cierpliwością i z niesłychanem skupieniem uwagi na temat ostatniego przeglądu mód, odrzuci jednak zawsze mądry i rewolucyjny artykuł, nastrojony na „feministyczną" modłę.

Walka o prawa polityczne, to sprawa poważna. A umysł Paryżanki nie lubi powagi i napuszystości. Łaknie ona lekkiego pokarmu i po każdym problemie lubi się ześlizgiwać, a nie zgłębiać jego istotę. To też zamiast organizować zbiorowe pochody i demonstracje za przyznaniem Francuzkom praw wyborczych, wyszukuje Paryżanka w ruchu feministycznym momenty, mogące jej dać pretekst do uśmiania się. I tak bardziej, niż sam problem walki o równouprawnienie, interesują mieszkanki nad sekwańskiej stolicy wybitni przedstawiciele polityczni, którzy sprzeciwiają się projektowi równouprawnienia politycznego kobiet. Bądźcobądź jest każdy taki przeciwnik mężczyzną. Może już nieco starszym, ale zawsze... mężczyzną, z którym — jeśli nie można już poflirtować, to przynajmniej jego kosztem uśmiać się. To też niechno tylko taki antyfeminista popełni jakiś błąd, a natychmiast tysiące kobiet upatrzy go sobie za cel swych złośliwych wycieczek telefonicznych i listowych. Taką walkę, polegającą na płataniu figlów — lubią bowiem Paryżanki.

Ale zabawą i psotami nikt jeszcze nie zdobył równouprawnienia. To też kto wie, ile jeszcze w Sekwanie wody upłynie, zanim smukła sylwetka Paryżanki podejdzie do urny wyborczej, lub zajmie fotel w izbie poselskiej w pałacu Burbońskim... *J. B.*

Tragedje Hollywood

Czyż-że mogą być tragedje w Hollywood? — zapytają czytelnicy. Prawdopodobnie tych nie fortunnych kandydatów i kandydatek na gwiazdy, którzy dla tych czy innych powodów nie mogli zrealizować swych aspiracyj. Tych, których po pierwszej próbie ekranowej, niezadowolony reżyser odsyła do domu. Jednem słowem — bezimienego tłumu tych, „którym się nie udało".

Tymczasem bohaterami tych traggdyj są właśnie najświetniej błyszczące gwiazdy ekranu, te właśnie gwiazdy „którym się udało", których udziałem jest rozgłos, fortuna, uśmiechy losu.

Oto tragedja Dolores Del Rio, ciemnookiej, płomiennej Carmen, patetycznej Katie w Zmartwychwstaniu, zalotnej, gibkiej Pantery. Dolores rozpacza i tonie we łzach, a z wielkim trudem dała się nakłonić swemu dyrektorowi do kontynuowania rozpoczętego filmu. Co jest powodem jej cierpienia?

Śmierć jej męża — Jaime Del Rio.

— Jakto? — zawołają czytelnicy — przecież wszyscy wiedzą, że Dolores była rozwiedziona z mężem i to na własne żądanie!

Prawda! Rozwód ten jednak był raczej wynikiem chwilowego oszołomienia świetnej artystki pracą i sławą, aniżeli dowodem, iż miłość jej dla męża wygasła. Jaime i Dolores byli najszczęśliwszą parą pod słońcem. Kochali się, byli bogaci, otaczała ich feeryczna, czarodziejska przyroda. Lecz miłość i fortuna nie wystarczyły ambitnej małżonce meksykańskiego bankiera. Zapragnęła sławy. Że zaś prócz urody obdarzona była od natury talentem, szybko „odkrył" ją dyrektor Carewe i przepowiadał jej wspaniałą przyszłość. Państwo Del Rio przybyli do Hollywood. Początki kariery Dolores nie były świetne, wybitne zdolności jednak, szalona praca, wytrwałość, bystrość sprawiły, iż po kilku mniej udatnych próbach zabłysła na firmamencie filmowym w „Świecie w płomieniach". Dalszy ciąg znają wszyscy: Zmartwychwstanie, Carmen, Ramona...

Lecz równolegle z zaspokojeniem ambicji załamała się linja szczęścia małżeńskiego. Jaime Del Rio stał się na terenie Hollywood czemś w rodzaju prince-consort pięknej artystki, niepotrzebnym dodatkiem, tolerowanym tylko przez jej otoczenie, jedną z szarych postaci wielotysięcznego tłumu, który ją podziwiał. Przytem mało kto wie, jak absorbująca i męcząca jest praca filmowa, jak kompletnie pochłania czas, nerwy, myśli, uczucia, wrażliwość. W chwilach wolnych od pracy nawet, Dolores bywała zbyt znużona, aby interesować się swym zaniedbanym mężem. Przytem było jeszcze zawsze tyle do zrobienia i do załatwienia: prasa, wywiady, przyjęcia, wielbiciele, sprawunki... I zdawało jej się, że Jaime doprawdy nie jest potrzebny, ze istotnie rola jego w jej życiu była skończona. I zażądała rozwodu, a Jaime, choć ze złamanem sercem — nie odmówił; więcej nawet, podeptał religję swoją, do której gorąco był przywiązany, by zadośćuczynić żądaniom ubóstwianej Dolores.

Lecz gdy Jaime leżał na śmiertelnem łożu, o tysiące mil od ojczyzny, w obcym kraju, gdzie niewielu miał przyjaciół, gdy w 33-cim roku życia skonał od zakażenia krwi — zażądał, by go pochowano z obrączką ślubną...

Na stoliku, obok posłania chorego piętrzyły się stosy depesz od Dolores z za oceanu słanych. Jedna z ostatnich brzmiała: „Najdroższy, musisz żyć dla mnie i miłości mojej!" Lecz ostatnia ta, która przybyła na kilka chwil przed zawarciem powiek i wywołała uśmiech błogości na usta konającego, zawierała tylko dwa słowa. Dwa słowa tylko, lecz wymowniejsze od całych poematów: Kocham cię!

I dlatego może łatwiej było umierać Jaime Del Rio z temi dwoma słowami na ustach, niż będzie teraz żyć złamanej tym ciosem jego wdowie.

A teraz jeszcze inna tragedja.

Pewnego dnia do S. Francisco zawinął okręt, na którego pokładzie znajdował się słynny reżyser szwedzki, Mauritz Stiller. Obok niego stała nieśmiała, dziwna, źle ubrana młoda panienka, której zaangażowanie do Metro-Goldwyn-Meyr Stiller postawił jako nieodzowny warunek do podpisania swego kontraktu z tą wytwórnią. Goldwyn-Meyerowi zależało na Stillerze, po krótkich wahaniach zgodził się więc i na przyjęcie jego protegowanej, której nazwisko brzmiało — Greta Garbo.

Dalszy ciąg wielce był szczęśliwym dla Grety, lecz katastrofalnym da Stillera. Niewiadomo dlaczego, lecz świetnemu reżyserowi szwedzkiemu nie powiodło się w Hollywood, może nie mógł się nagiąć do warunków pracy, może inaczej ją ujmował, dość, że w połowie pierwszego filmu odebrano mu reżyserję oddając Fredowi Niblo. Tymczasem w tymże samym filmie nieznana nikomu Greta Garbo okazała się pierwszorzędnym materjałem na gwiazdę i Metro-Goldwyn śpiesznie podpisał z nią kontrakt, lecz na innych warunkach...

Stiller próbował jeszcze innych wytwórni. Lecz niewiadomo dlaczego i tam nie powiodło mu się lepiej.

Greta w pierwszym filmie odniosła sukces niebywały i stała się odrazu sławną na cały glob ziemski. Stiller opuszczony, pokonany, odpłynął z powrotem do Szwecji. Nic o nim nie było wiadomo przez czas długi. Aż oto dzienniki doniosły o nagłej jego śmierci. I odrazu Greta nie podpisuje żadnego kontraktu, lecz gwałtownie wyjeżdża do Szwecji, jakgdyby chciała odbyć pielgrzymkę do grobu swego mistrza. Czy się kochali? Niekt nie umie powiedzieć. Greta jest najskrytszą istotą pod słońcem, nikt jej nie zna, nikt nic o niej nie wie. Co do Stillera, nie był on jednak do niej ekspansywnym, choć jednak, kto go znał dobrze twierdził, że Greta jest jedynym celem i marzeniem jego życia. *J. R.*

ROZMAITOŚCI

Królowa angielska Elżbieta była... mężczyzną?

Nielada sensację podaje w czasopiśmie amerykańskiem „San Francisco Chronice" znany malarz amerykański John Quinn, który niedawno dopiero powrócił do Stanów Zjednoczonych po dłuższym pobycie w Anglji. Otóż p. Quin, który w czasie swego pobytu w Anglji oddawał się poważnym studjom historycznym, oznajmia urbi et orbi, ni mniej ni więcej, tylko, że królowa angielska Elżbieta była... mężczyzną. W świetle odkrycia Quinna sprawa przedstawia się następująco: Żona Henryka VIII Anna Boleyn, urodziła w pałacu Greanwich Court dziewczynkę, która wkrótce potem umarła. Dziecko umarło śmiercią naturalną, ale lekarze nadworni, bojąc się odpowiedzialności, jeszcze przed przybyciem znanego z ciężkiej ręki Henryka VIII, nie mając na razie innego niemowlęcia płci żeńskiej, podstawili na miejsce zmarłej dziewczynki chłopczyka o niezwykle delikatnych rysach i szczupłej budowie. Podstęp udał się i chłopczyk wychowany był, jako królewska córka. Wprawdzie w ten sposób przeszczepiona na pień królewski latorośl nie zdradzała od dzieciństwa wykwintnych manier i w postępowaniu z dworzanami i wychowawczyni okazywała nieraz brutalność, ale to właśnie poczytywane jej było za dziedzictwo temperamentu ojca, Henryka VIII. John Quinn oświadcza, że na poparcie swych rewelacyjnych twierdzeń posiada odpowiednie dokumenty, które wkrótce ogłosi. Jakkolwiek jest, rewelacja to nielada...

Gra w bridża jako powód do rozwodu

Oryginalny proces rozwodowy wytoczony został przez Trybunał Budapeszteński. Para pewna — nazwijmy ich państwem Z. — znana dobrze w najlepszych sferach stolicy węgierskiej, jako uprawiająca z wielką znajomością rzeczy grę w bridża, stale umieszczana była przez gospodarzy domów przy jednym i tym samym stole, dopóki na horyzoncie bridżowym nie zjawił się pan X., który okazał się lepszym i wytrawniejszym od państwa Z., a zwłaszcza od pana Z. graczem. Coraz częściej zaczęto też umieszczać panią Z. przy jednym stole z panem X. i z czasem stali się oni tak stałymi partnerami w zwykłych ich kołach towarzyskich, że zaproszenie państwa Z. nieuniknienie łączyło się z zaproszeniem pana X. Nie obyło się oczywiście bez złych języków i pan Z. dotknięty plotkami, krążącemi na temat żony jego i pana Z., zabronił jej grywać razem z nim. Namiętność jednak pani Z. do gry kazała jej zlekceważyć zakaz męża, a kiedy ten pewnego razu złapał ją grającą przy jednym stoliku z panem X., zrobił jej publiczny skandal i podał podanie o rozwód. Sędzia zasłonił się jednak brakiem kompetencji w ocenieniu, czy gra w bridża jest pogwałceniem obowiązków małżeńskich, czy nie.

Szwajcarski przemysł zegarmistrzowski

Lutowy zeszyt szwajcarskiego miesięcznika „Swiss Industry and Trade" zawiera sprawozdanie roczne o rozwoju szwajcarskiej produkcji zegarmistrzowskiej, z którego wynika, że przemysł ten, który podupadł w czasie wojny, podnosi się w szybkiem tempie. W roku 1928 Szwajcarja eksportowała artykułów zegarmistrzowskich za imponującą sumę 300 miljonów franków złotych, jak w najlepszych latach przedwojennych. Gotowych zegarków kieszonkowych wywieziono przeszło 8 miljonów sztuk, zegarków bransoletkowych 6 milj. sztuk, wobec 5 miljonów w roku poprzednim. Najwięcej renomowane fabryki mają zapewnione zamówienia na 2 do 3 lat i doprowadziły swą produkcję do stanu przedwojennego. Tajemnica powodzenia szwajcarskiego przemysłu zegarmistrzowskiego jest zarówno ruchliwa organizacja sprzedaży, jak i wysoki poziom techniczny, na którym przemysł ten zdołał się utrzymać mimo ciężkiego okresu stagnacji.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Zaburzenia pokarmowe u niemowląt — i jak ich unikać?

Wielka ilość przypadków chorobowych i śmiertelnych w pierwszych latach życia niemowląt jest uwarunkowana zaburzeniami w odżywianiu i chorobami przewodu pokarmowego. Z 1000 noworodków umiera w przeciągu pierwszego roku życia około 250, a z tych około ⅓ wskutek zaburzeń pokarmowych.

Te wypadki chorobowe są jednak dość rzadkie u dzieci karmionych piersią, o wiele natomiast częstsze i prowadzące do zejścia śmiertelnego u dzieci karmionych sztucznie mlekiem krowiem, czy koziem. Śmiertelność niemowląt, odżywianych sztucznie jest 10 razy tak wielka, jak dzieci karmionych piersią. Do dziś dnia nie jest jeszcze rozwiązanym problem, na czem polega mniejwartościowość sztucznego odżywiania i szkodliwość mleka krowiego, które pod względem chemicznym nie różni się tak bardzo od mleka kobiecego. Myślano z początku o trudnej strawności *kazeiny* (białka) mleka krowiego; — lecz widząc, że dziecko, po zaburzeniu, wywołanem sztucznem odżywianiem wraca do zdrowia, jeśli karmione znowu mlekiem matki — należałoby raczej przyjąć, że szkodliwości pożywienia nie należy szukać w poszczególnych pierwiastkach odżywczych, ale przypisać wpływ na normalny rozwój dziecka całemu szeregowi czynników, między innemi predyspozycji dziecka.

Zaburzenia wskutek fałszywego odżywiania mogą iść w dwu kierunkach, tj. zaburzenia co do *a)* ilości i *b)* jakości podanego pokarmu. — Co do *ilości* należy wspomnieć jeszcze, że istnieją pewne granice, zwane *granicami tolerancji*, określone przez pewne minimum i pewne maximum, w których to granicach podawane pokarmy nie wywierają żadnego szkodliwego wpływu na normalny rozwój niemowlęcia. Z chwilą jednak przekroczenia granic tolerancji, mogą powstać przykre następstwa. Granice te są różne u różnych dzieci i zależne od wieku i konstytucji danego dziecka.

Jednem z najczęstszych zaburzeń pokarmowych jest *przekarmienie dziecka*. Nie powstaje ono prawie nigdy wskutek tego, że dziecko przy zachowaniu regularnych odstępów karmienia ssie za dużo. Najczęściej natomiast zdarza się *przekarmienie*, ponieważ dzieci bywają karmione 10 i więcej razy na dobę, w błędnem mniemaniu, że każdy krzyk dziecka oznacza głód.

Symptomatami przekarmienia ze strony przewodu pokarmowego są *wymioty i biegunka*. Wymioty następują albo natychmiast po ssaniu, a treścią jest mleko niezmienione, lub też po pewnym czasie mleko zsiadłe. Prócz tych przypadłości wskazują na przekarmienie i inne objawy ze strony rozwoju i ogólnego stanu dziecka. Do tych należą: niepokój, zły sen, spadek ciężaru ciała, bladość twarzy (wskutek niedokrwistości), czasami też stany podgorączkowe itd. W tych wypadkach należy wrócić do normalnego podawania pokarmu, t. j. pięć razy na dobę, w odstępach czterogodzinnych. Pierwsze karmienie powinno być o godz. 6 rano, ostatnie zaś o 10 wieczór.

Podobnie jak istnieje pewne *maximum*, którego bez szkody dla dziecka przekroczyć nie można, istnieje też pewne *minimum*, zejście poniżej którego wywołuje inną formę zaburzenia pokarmowego — *niedokarmienie*. W części wypadków są to błędy w *technice karmienia*, które prowadzą do rychłego zaniku sekrecji mleka.

Zdarza się to, gdy się przystawi dziecko słabowite do piersi trudno wydzielającej. Co do techniki, to każde karmienie powinno trwać nie dłużej jak 15—20 minut, co wystarcza w zupełności, gdyż pierś wydziela w pierwszych pięciu minutach najwięcej mleka, w następnych pięciu tylko 10 procent z poprzedniej ilości, a w ostatnich już tylko 5 proc.

Symptomy niedokarmienia polegają na obniżeniu ciężaru ciała, zaparciu i zmniejszonej ilości moczu. Czasami dołączają się też wymioty. W przeciwieństwie do niespokojnych przekarmionych dzieci, — dzieci niedokarmione są uderzająco spokojne — rzadko dochodzi do obniżenia ciepłoty ciała i senności. Rozpoznanie należy jednak dopiero wtedy postawić, gdy po kilkakrotnem ważeniu jest widoczny spadek wagi.

W wypadkach niedożywiania należy dbać o to, by matka sama karmiła dziecko, jeśli zaś pierś matki jest niewystarczającą, należy przyjąć zdrową mamkę. U dzieci starszych można zastosować *karmienie mięszane*, polegające na podawaniu mleka krowiego, przytem należy to sztuczne odżywianie tak unormować, by podawać mleko krowie w odstępach między karmieniem naturalnem, t. zn. raz przed i raz po południu.

Co do *jakości* podanego niemowlęciu pokarmu, to jak już wyżej wspomniałem, jedynie mleko kobiece warunkuje dobry rozwój niemowlęcia. Każde dziecko powinno być od urodzenia odżywiane piersią matki. Mleko matki jest jedynym naturalnym dla dziecka pokarmem. Ono odpowiada wskutek swoich własności chemicznych i fizycznych wymogom organizmu dziecięcego. Jest idealnie resorbowane i nie wymaga do przetrawienia i przerobienia w przewodzie pokarmowym tyle czasu, ile potrzebuje mleko krowie, kozie, czy jakikolwiek fabrycznie stworzony środek odżywczy. Jego własność leży jeszcze w tem, że wraz z mlekiem matki przenoszą się do organizmu dziecka wszelkie biologicznie ważne substancje.

Wyższość wreszcie odżywiania naturalnego nad sztucznem polega na tem, iż mleko matki czyni organizm dziecka o wiele odporniejszym na wszelkie zaburzenia pokarmowe i choroby infekcyjne, na jakie dzieci już od najwcześniejszego wieku tak bardzo są narażone.

Izydor Beier.

—o—

Odpowiedzi redakcji:

ABONENTKA POLA: Do tego wszystkiego, co Pani już stosuje, należałoby jeszcze dodać naświetlanie lampą kwarcową. O tem jednak, by cierpienie to można było usunąć bezpowrotnie, to znaczy raz na zawsze, niema mowy; jest to właściwość skóry, której zmienić nie można; można jej tylko przez ciągłą, troskliwą opiekę do pewnego stopnia zapobiegać. — DIANA: 1) Wskazany codzienny, ranny masaż brzucha. — 2) i 4) Wymaga zbadania. — 3) Do wody, którą Pani po umyciu spłukuje włosy, dodawać szczyptę sody. — 5) Jeść raczej częściej, a zato niedużo; po jedzeniu przez kwadrans leżeć na plecach i wykonywać głębokie wdechy i wydechy. — P. ROLLER: Najskuteczniejszy jest masaż ręczny, dokonany umiejętnie przez wyszkoloną odpowiednio masażystkę. Tylko w razie niemożności korzystania z jakichkolwiek powodów z pomocy masażu ręcznego, można się uciec do masażu instrumentalnego, ale już z mniejszą korzyścią. — PRZYJACIÓŁKA DZIENNIKA W K.: 1) Dwa do trzech razy dziennie zmywać twarz rozcieńczoną wodą kolońską. — 2) Na odmrożenia najskuteczniejszą jest maść ichtyolowo-kamforowa (na receptę lekarza). Wobec jednak tłustości cery pokrywanie nosa maścią może dać niepożądane wyniki. Jeżeli tedy możliwe, radzilibyśmy raczej nagrzewania diathermią. — STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA", KĘTY: Nie zajmujemy się pośredniczeniem między pacjentami a lekarzami i nie możemy udzielić Pani odpowiedniej informacji. Proszę się zwrócić listownie wprost do odnośnego lekarza. — KANDYDAT SAMOBÓJCZY: Niepotrzebnie Pan przesadza. Dolegliwości Pańskie znachodzą się u bardzo wielu ludzi, a nikt z tego powodu nie rozpacza, bo też niema do tego powodu. Uważamy, że psychoterapja pod kierunkiem dobrego neurologa powinna szybko sprowadzić poprawę. Lampa kwarcowa zbyteczna. — PIĘKNA GWIAZDA, KĘTY: Używanie jakichkolwiek kremów może tylko sprawę pogorszyć. Radzimy myć twarz rano gorącą wodą i spłukiwać zaraz potem zimną. W ciągu dnia 2—3 razy zmywać twarz rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka i wyciśnięcie dojrzałych pryszczów. — MŁODY WIEK I NIESZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO: 1) W większości wypadków wyleczalna. — 2) Preparaty, zawierające wyciąg z gruczołów płciowych, elektryzacja, hydroterapja. — 3) Neurolog lub seksuolog. — 4) Powody mogą być najrozmaitsze: wrodzony brak popędu płciowego, nadmierna nerwowość, przebyte choroby weneryczne i t. d. — S. O. S. I.: Przez 3 dni nacierać roztworem sublimatu w occie (na receptę lekarza), czwartego dnia gorąca kąpiel z mydłem. — G. F., NOWY SĄCZ: Odpowiedź bez zbadania niemożliwa. — SYMPATYCZKA H. S.: 1) I owszem, może to wpłynąć korzystnie na kaszel, ale stosowane ostrożnie. — 2) Wpływa dodatnio przez przybranie na wadze. — 3) I jedno i drugie możliwe; rozstrzygnąć może tylko lekarz. — 4) Zajście w ciąże mimo to możliwe. — 5) Zniszczenie tejże nie musi nastąpić odrazu w całości. — CZYTELNIK, BRZESKO: 1) I owszem, cierpienie to jest uleczalne. — 2) Nie ma nic wspólnego z wadą serca. — 3) Ograniczyć palenie tytoniu, nie używać alkoholu ani pokarmów drażniących. Wyjazd w góry lub nad morze pożądany. Doskonale działają kąpiele z kwasu węglowego. — 4) I owszem, sporty na wolnem powietrzu, — byle w miarę, bez wyczerpania — dozwolone. — SJONISTKA Z NOWEGO SĄCZA: 1) Wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — 2) Patrz „Diana" p. 3. Ponadto naświetlanie głowy lampą kwarcową. — ZMARTWIONY MAŁŻONEK: Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to katar cewki moczowej, cierpienie, które często się odnawia. Na wszelki wypadek jednak konieczne badanie mikroskopowe i od wyniku tegoż zależy dopiero leczenie. Im wcześniej rozpocznie się leczenie, tem łatwiej i szybciej się kończy. — J. K. T.: 1), 2) i 3) Medycyna nie zna kremu ani żadnego innego środka, któryby mógł podobny skutek osiągnąć. — 4) Po każdem jedzeniu i piciu posmarować pęknięte miejsce maścią borową. — 5) Lampa kwarcowa, przynajmniej raz na tydzień — 6) To zależy od tego, jak ta cera obecnie wygląda. Naogół stosuje się dziś w tym celu przeprzewanie twarzy diathermią. — 7) Jeżeli cera jest sucha, to mydło przetłuszczone.

REKORDOWE POWODZENIE NOWEGO FILMU FAIRBANKSA. Nanowszy film Douglasa Fairbanksa „Żelazna maska" osiągnął niebywały rekord, bijąc zupełnie najnowszy film Harolda Lloyda, który dotychczas cieszył się nawiększem powodzeniem w Ameryce.

LEHAR BOHATEREM FILMU. Znany kompozytor Franciszek Lehar jest bohaterem filmu, opracowanego obecnie przez pewną wytwórnię we Wiedniu. Film rozpada się na dwie części, z których pierwsza obejmuje biografię Lehara, a druga demonstruje wpływy Lehara w setną rocznicę jego urodzin. Lehar sam ma grać główną rolę, kobiecą zaś główną rolę gra „Miss Austria", panna Goldreiter. We filmie występuje też librecista Lehara, Wiktor Leon.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Dyskusja lekarzy

Sprawa wychowania fizycznego Żydów, poruszona przez p. Dra Loewenberga w Dziale Sportowym „Nowego Dziennika“ z dnia 5 bm., jest nader ważną i wymagającą czynów. Żydzi, którzy blisko przez 20 wieków zajmowali się pracą umysłową, zamknięci w ciasnych i niezdrowych ghettach, winni może więcej od innych narodów zająć się sprawą wychowania fizycznego.

Doniosłość wychowania fizycznego zrozumiano dopiero w ostatnich dziesiątkach lat i idąc za przykładem państw kulturalnych, idea ta zaczęła się popularyzować wśród Żydów. Jednak mimo wytężonej pracy i szczerej chęci pewnej małej grupy ludzi, pozostaje ona u Żydów w tyle w stosunku do innych narodów.

Możliwe, że wychowanie fizyczne i sporty rozwijają się w szybkiem tempie wśród Żydów większych miast, gdzie są po temu odpowiednie urządzenia, gdzie jest zrozumienie ważności tej kwestji. Atoli zrozumienia tego, a tembardziej odpowiednich urządzeń, niema w miasteczkach prowincjonalnych, gdzie Żydzi, zajęci ciężką walką o byt, uważają, że wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży jest luksusem, połączonym ze stratą czasu, nie przynoszącym zresztą żadnej korzyści i dochodu.

To mylne rozumienie tej tak ważnej idei trzeba z całą energją zwalczać. Na pierwszym więc planie winna być przeprowadzona propaganda sprawy wychowania fizycznego wśród szerokich sfer żydowskich tak, aby nie znikoma ilość młodzieży, ale prawie cała młodzież brała czynny udział w życiu sportowem. Należy dać możność dzieciom żydowskim, siedzącym prawie cały dzień w chederach, szkołach, lub ciemnych, niewietrzonych mieszkaniach, do wykonywania zabaw ruchowych na świeżem powietrzu i słońcu, na trawnikach, lub w ogródkach.

Wdzięczne pole w kierunku rozwoju wychowania fizycznego wśród Żydów T. O. Z., poświęcając więcej uwagi tej pracy, która de facto jest najważniejszym z czynników, zapobiegających szerzeniu się chorób.

Radomsko. *Dr. med. Abusch.*

Wiadomości krajowe

POZNAŃ—GÓRNY ŚLĄSK. Zawody bokserskie w Poznaniu zakończyły się zwycięstwem Poznania 9:7 pkt.

SENSACJĄ ŁODZI było zwycięstwo A-klasowego Widzewa nad ligowym ŁKS-em 2:0. Oczywiście są to objawy początku sezonu, zupełnie niemiarodajne. Mecze te to pierwsze treningi. Dlatego też nie zajmujemy się niemi dokładniej.

MAKKABI WARSZAWSKA odniosła wielki sukces, zdobywając mistrzostwo bokserskie drużynowe Warszawy. Finn z Makkabi zdobył mistrzostwo Warszawy wszystkich wag. Bokserzy Makkabi zdobyli trzy tytuły mistrzowskie w wadze muszej (Urkiewicz), wadze półśredniej (Wysocki), wadze ciężkiej (Finn). Bokserzy Varsovii wycofali się, nie mając żadnych szans.

MECZ TENNISOWY POLSKA—ANGLJA O PUHAR DAWISA odbędzie się w Warszawie w dniach 10—12 maja br. Miejsce zawodów i skład teamu polskiego są jeszcze nieustalone. Maks Stolarow, trenujący w Berlinie pod okiem Najucha, jest pewnym kandydatem. Czetwertyński zaś przebywał ostatnio długo w Zakopanem, a obecnie wyjeżdża na Riwierę dla treningu. Inni kandydaci są mniej poważni.

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE EUROPY odbędą się z początkiem kwietnia br. w Dortmundzie. Polski Związek zapaśniczy zgłosił swój udział.

W PINGPONGU W POLSCE bardzo wybitne miejsce zajmują Żydzi. Kluby żydowskie zdobywają w mistrzostwach pingpongowych czołowe miejsca. Odznaczają się tu we Lwowie: Hasmonea, Jutrzenka, Dror; w Krakowie: Makkabi, Hakoah; w Warszawie: ZASS., Bar Kochba, Makkabi; w Łodzi i Pabjanicach: Hasmonea. Turniej pingpongowy żydowski byłby bardzo interesującą imprezą. Organizacja tejże ma się zająć Żyd. Rada Wych. Fiz.

NARCIARSTWO W POLSCE rozwinęło się w bieżącym sezonie nadzwyczajnie pod względem masowości. Powstał cały szereg nowych placówek i towarzystw, olbrzymie rzesze młodników stawało do zawodów.

RADA GMINY CZARNOCIN postanowiła za kupić trzymorgowy teren pod budowę wzorowego boiska we wsi Czarnocin. Zasługa to starosty łódzkiego Rżewskiego.

ZWIĄZEK ROBOTNICZY SPORTOWY NIEMIEC zaprosił krakowską Legię na tournee po Niemczech. W planie jest 5 meczów w Berlinie, Lipsku i Dreźnie.

SPORTOWCY ŻYDOWSCY W POLSCE posiadają wielu zdolnych bokserów. Celują w boksie zawodnicy Makkabi warszawskiej, Hasmonei lwowskiej i ZAKS-u wileńskiego. Także w Łodzi są znakomici ciężkoatleci żydowscy. Impreza żydwska bokserska, zapaśnicza i w dźwiganiu ciężarów miałaby wielkie powodzenie sportowe i finansowe. Sprawą tą zajmie się Żyd. Rada Wych. Fiz.

JOSZKE, znakomity lewoskrzydłowy katowickiego IFC, przenosi się do Warszawy, gdzie bedzie odbywał służbę wojskową. Joszke ma grać w Polonji. IFC osłabł znacznie. Stracił szereg graczy pierwszorzędnych. Nic dziwnego, że w meczach obecnych doznaje klęsk.

OBRUBAŃSKI, znany działacz sportowy, objał kierownictwo sekcji piłkarskiej Wisły krakowskiej.

Rozmaitości zagraniczne

ARLET (Belgja), to najnowszy talent sprinterski kolarski świata, który zwycięża mimo młodego wieku i 4-go zaledwie startu wybitnych zawodników o wielkiej rutynie torowej.

SENSACJAMI LEKKOATLETYCZNEMI NIEMIEC były: zwycięstwo p. Dollinger nad p. Radtke, mistrzynią olimpijską w biegu na 800 metrów, oraz Jonatha nad Körnigiem w trójboju. Peltzer i Hirschfeld są obecnie w doskonałej formie.

GRASSIN, słynny długodystansowiec kolarski Francji za motorem zwany popularnie „Toto“, jest obecnie wprost niepokonalnym. Osiąga on jedno zwycięstwo za drugiem.

HAKOAH Z NEW YORKU przyjeżdża na kilka występów piłkarskich do Polski.

DR. DIEM, znany z afery ze studentami z berlińskiej Hochschule für Leibesübungen, wystąpił również z konserwatywnym wnioskiem wyeliminowania zawodów kobiecych z igrzysk olimpijskich i spotkał się naturalnie ze sprzeciwem.

NIEM. KOM. OLIMPIJSKI postawił wniosek na ograniczenie w igrzyskach olimpijskich startu do 2 zawodników w każdej konkurencji i ze strony każdego państwa.

TUNNEY znokautował fotografa, który go bez pozwolenia sfotografował. Postępek ten filozofa-boksera nie spotkał się ze sympatją.

ETHEL LACKIE (Ameryka), mistrzyni olimpijska z 1924 roku w pływaniu na 100 metrów stylem dowolnym, poszła za przykładem gwiazd pływackich Ederle, Bleibtreu i Wainwright, zgłaszając się do obozu profesjonałów sportowych.

WYŚCIGI MIĘDZY ŁYŻWIARZEM A KONIEM, odbyły się w Oslo (Norwegja). Słynny światowy biegacz łyżwiarski Oskar Mathiesen konkurował z najszybszym koniem Norwegji. Z początku prowadził na trasie 1050 m. człowiek, atoli tuż przed metą zwyciężył koń o 2.8 sekund.

NURMI ZREHABILITOWANY. Na specjalnem posiedzeniu Związku Atletycznego Ameryki w Nowym Yorku zniesiono dyskwalifikację Nurmiego, tenże bowiem udowodnił, że w inkryminowanych mistrzostwach swego czasu rzeczywiście nie mógł brać udziału z powodu przeziębienia.

WŁOSKI FOOTBAL STOI OBECNIE BARDZO WYSOKO. Włosi pokonali nietylko Czechosłowację i prowadzą w puharze środkowoeuropejskim, zwyciężyli oni w tym samym dniu w Berlinie w meczu Medjolan-Berlin 4:2 oraz w Paryżu przez mistrza Rzymu Romę nad mistrzem Paryża FC. Francais 5:0 i osiągnęli rekord równoczesnych meczów i zwycięstw, wystawiając w tymże dniu 6 reprezentacyj.

BERLINER SCHLITTSCHUHKLUB zwyciężył w berlińskim Sportpalaście kombinowany team Anglji dwukrotnie i jedzie na rewanż hockeyowy do Londynu 20 bm.

MORGAN THAYLOR, znany amerykański olimpijczyk w biegu na 400 metrów z przeszkodami, mistrz świata z r. 1924, przeniesiony został służbowo przez swą fabrykę maszyn rolniczych z Ameryki do Niemiec na 3 lata.

TYPOWYM PRZYKŁADEM zwycięstwa ambicji nad techniką był pogrom teamu piłkarskiego Węgier przez reprezentację FrFancji w Paryżu.

SŁYNNE NORWESKIE ZAWODY NARCIARSKIE W HOLMENKOLEN koło Oslo, przyniosły zwycięstwo w długodystansowych biegach Szwedom. Do biegu 50 km. startowało 123 biegaczy, z których 110 doszło do mety. Zwyciężył Szwed Utterström w 3 g. 46 m. 45 sek., 2) Norweg Rustadstöen 3.48.55. 3) mistrz olimpijski Hedlund (Szwecja) 3.49.47. Miernie wyszli w tym biegu znakomici Finnowie. Zeszłoroczny zwycięzca Lappalainen (Finlandja) przybył 7-my w 4.00.01.

WIDE, słynny biegacz szwedzki, doznał na zawodach w hali w Elisabeth-City w stanie New-Jersey po zwycięstwie w biegu na 1 i pół mili angielskiej zerwania ścięgna i musi się całkowicie na pewien czas wycofać z występów.

REKORD DŁUGODYSTANSOWY NARCIARSKI postawił młody 22-letni Niemiec czeski Ludwig z Freudenthalu, przebywając 1300 km. w 25 dniach, a mianowicie z domu do St. Moritz. Wynosi to na dzień przeciętnie 50 km.

GILLI GRAFSTROEM (Szwecja) zdobył jednak mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na lodzie w Londynie. Drugie miejsce uzyskał tuż za nim mistrz Europy, młodz Schäffer z Wiednia.

W MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH FINLANDJI w Lahti zwyciężył w kombinacji Norweg Rudstadstoen. Polacy zajęli miejsce 7-me (Czech) i 10-te (Szostak), co jest olbrzymim sukcesem w tej konkurencji elity świata narciarskiego, w której startowali tylko Norwegowie, Szwedzi, Finnowie i Polacy. Na 50 km. zwyciężył Lappalainen przed Utterströmem.

Wielki książę Cyryl chce zostać carem — sowieckiej Rosji!

Wiedeń, 17. 3 PAT. „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że wielki książę Cyryl **wydał, jako jedyny** pretendent do tronu rosyjskiego **manifest, w** którym zapowiada, iż chciał **by politykę** rosyjską z powrotem sprowadzić **na właściwe** tory. Charakterystycznem jest, **że w manifeście** tym zamierza wielki książę ***zatrzymać ustrój sowiecki,*** celem zapewnienia **reprezentantom** narodu stałego wpływu na ustawodawstwo. Głównym filarem nowego systemu monarchistycznego w Rosji byłby więc system sowiecki(!) Dalej zapowiada wielki książę w manifeście zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, wolnych wyborów i przywrócenie wolności prasy. Wkońcu powiada ks. Cyryl, że wierzy w swój bliski powrót do Rosji dla wypełnienia swoich obowiązków cesarskich.

Paryż, 17. 3 PAT. Omawiając prace rzeczoznawców „Le Matin" stwierdza, że zgodnie z wysuniętemi planami, Francja otrzymałaby tytułem odszkodowania sumę 60 miljardów franków. Zgoda Francji na tę sumę świadczyłaby — zdaniem dziennika — o jej duchu pojednawczym, gdyż poprzednio była mowa o 80 do 100 miljardach franków.

Hamburg, 17. 3 PAT. Statek „Tczew", uwolniony z otaczających go lodów przez krążownik niemiecki „Elsas", zawinął do portu Friedrichsort.

Walka z komunizmem w Chinach

Wiedeń, 17. 3. PAT. Dzienniki donoszą z Nankingu, że Kongres Kuomintangu wypowiedział się stanowczo za polityką antykomunistyczną Czang Kai Szeka. Kongres wezwał rząd nankiński do jaknajostrzejszego zwalczania propagandy komunistycznej w Chinach oraz do rozwiązania komunistycznych organizacyj wojskowych.

Z podróży króla bułgarskiego

Wiedeń, 17. 3 PAT. Dzienniki donoszą z Pragi, że król Borys bułgarski wyjechał do Niemiec i Austrji nietylko z powodu choroby usznej, lecz także po to, aby uporządkować sprawy spadowe swego brata ks. Cyryla. Sprawa ta dotyczy procesów spadkowych ks. Cyryla, który obecnie bawi w N. Jorku, jako gość tamtejszej arystokracji pieniężnej, nosząc się z zamiarem ożenku. Król Borys odwiedzi w miejscowości Primkenau swoją kuzynkę, żonę zmarłego księcia Filipa Koburskiego, ks. Dorotę Szlezwig Holsztyn.

Odwrót powstańców meksykańskich

Wiedeń, 17. 3 PAT. Dzienniki donoszą z Meksico Citty, że powstańcy wycofali się ze swego głównego punktu obronnego z miasta Torrecu. Powstańcy rozpoczęli odwrót w kierunku meksykańskiej granicy północnej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Madryt, 17. 3 PAT. Uniwersytet madrycki został dekretem królewskim zamknięty *do października 1930 roku.* Rektor, dziekani poszczególnych wydziałów, sekretarze administracyjni *zostali zawieszeni w czynnościach.* Funkcje ich objęła mianowana przez rząd komisja. Jednocześnie król podpisał 6 dekretów, zawierających rozmaite sankcje karne, jak odsunięcie terminów egzaminowych, strata przesłuchanych semestrów i inne. *Sankcje te dotyczą wszystkich wyższych szkół i uniwersytetów hiszpańskich z wyjątkiem 5-ciu.*

Paryż, 17. 3 PAT. W stanie zdrowia marszałka Focha nastąpiła pewna poprawa. Lekarze stwierdzili, że kuracja zdaje się być na dobrej drodze.

PRZEGLĄD RADJOWY

Radjo podczas wyborów w Anglji

Czy angielskie radjo weźmie udział w zbliżającej się akcji wyborczej, czy też powstrzyma się od udziału, jak to dotychczas miało miejsce — niewiadomo. Powstał projekt, aby ze względu na zacieśniające się coraz więcej zespolenie radja z życiem, wszystkim trzem współzawodniczącym partjom dać możność prowadzenia kampanji wyborczej przy pomocy radja i przy odpowiednim podziale czasu. W tym celu zwołano konferencję międzypartyjną, jednakże układy rozbiły się. Konserwatyści, opierając się na swojej przewadze liczebnej w parlamencie, zażądali dla siebie największej ilości godzin na przemówienia agitacyjne.

Ustalono więc, że niektórzy członkowie obecnego rządu będą przemawiali i mowy ich będą transmitowane przez wszystkie radja angielskie. Premjer Baldwin już przemawiał d. 27 stycznia, 22 i 27 lutego. Dnia 21 marca będą przemawiały różne wybitne osobistości z obozu konserwatystów, a między innymi i minister spraw zagranicznych W. Brytanji, Chamberlain.

Radjoteatr w Hamburgu

Już w pierwszych latach radjofonji powstały wątpliwości, czy wnętrze studja, stłumionego przez dywany i kotary, ma przyszłość przed sobą. Wszystkie tony nadawane z takiego studja, pozbawione są naturalnej akustyki i brzmią martwo w słuchawkach stacji odbiorczej. Transmisje z sali koncertowej, czy teatru, o ile nie mają zbytniego rezonansu i pogłosu odbitych fal głosowych wychodzą wybornie.

Doświadczenia lat późniejszych wykazały, że przeciwnicy kotar i dywanów mieli słuszność. Koncerty nadawane w warunkach naturalnych, nabierały więcej życia i dawały znacznie więcej artystycznego zadowolenia słuchaczom. Wszystkie radjostacje zaczęły się ubiegać o prawo transmitowania wieczornych przedstawień bezpośrednio z desek scenicznych, tembardziej, że przekonano się, iż radjo nietylko nie odbiera słuchaczów teatrom i koncertom publicznym, lecz przeciwnie, raczej zwiększają frekwencję publiczności. Za przykładem Niemiec, Austrji, Polski, poszły inne kraje i coraz częściej nadają teraz widowiska teatralne, transmitowane na wszystkie radjostacje angielskie.

W ostatnim czasie dyrektor radjostacji w Hamburgu Hars Bodenstedt powziął zamiar wybudowania specjalnego radjoteatru, w którym scena stanowiłaby jednocześnie otwarte studjo nadawcze z orkiestrą w zagłębieniu i widownią, mogącą pomieścić w krzesłach około 100 widzów. Idzie o to, aby słuchaczom dać możność kiedy zechcą, zobaczyć swych ulubieńców, których dotychczas znali tylko z ich głosu, a potem, aby artystom, grającym do mikrofonu, stworzyć warunki prawdziwej sceny. Będzie to dla nich podnietą, aby wydobywali z siebie wszystkie wartości sztuki aktorskiej.

Transoceaniczne rozmowy przez radio

Pomiędzy Hagą i Buenos Aires przeprowadzono w ostatnich tygodniach próbne rozmowy radjotelefoniczne. Wypadły one nadzwyczaj dobrze i pozwalają mieć nadzieję, że w niedługim czasie będzie wprowadzona stała radjokomunikacja telefoniczna pomiędzy Holandją i Ameryką Południową.

Za pośrednictwem radjostacji w Kootwyk w Holandji Sekretarz Ligi Narodów sir Drummond w Genewie rozmawiał przez radjo z rządem indyjsko-holenderskim w Bandoeugu. Następczyni tronu belgijskiego, księżna Astryda córka króla szwedzkiego Gustawa V., odbywająca obecnie podróż po Indjach Holenderskich, rozmawiała przez radjo ze swoim ojcem w Sztokholmie. Królowa matka holenderska Emma, również korzystała w ostatnich czasach z radjotelefonicznej komunikacji Holandja — Jawa.

Zanikający romantyzm

Kto bywał nieraz nad morzem w mieście portowem, lub zażywał przyjemności podróży morskich, widział zapewnie niejednokrotnie sygnalizację przy pomocy flag. Rozmowy między spotykającemi się na pełnem morzu okrętami, zdala od brzegu, często po kilkudniowej podróży po bezmiarach oceanu — są miłem dla podróżnych i załogi urozmaiceniem. Nawet w porcie — okręt, na którym ukazują się nagle szeregi różnokolorowych flag sygnalizujących — jest niewątpliwie ładnym, pełnym swoistego uroku obrazem, nawet dla ludzi z lądu.

Obecnie, kiedy zanika żegluga żaglowa, na okrętach handlowych sygnalizacja flagami zastąpiona zostaje sygnalizacją radjową, która usuwa tym sposobem ostatni „przeżytek romantyzmu" na morzu. Wszystkie okręty ponad 1.600 tonn pojemności, budowane są obecnie już z instalacją radjową tak, że tylko okręty żeglugi przybrzeżnej i małe statki używają jeszcze sygnalizacji przy pomocy flag kolorowych, które już coraz częściej jako zabytek idą do lamusa, lub służą do celów dekoracyjnych jako szata odświętna. Podróże morskie tracą zatem pod tym względem częściowo swój właściwy urok. Technika radjowa usuwa zapewne efekty malownicze, ale zapewnia jednocześnie większe bezpieczeństwo podróżowania po morzach.

Humor radjowy

Lekarz do pacjenta, który skarży się na przemęczenie:

— „Choroba pańska polega na zbytniej jednostajności zajęcia; niech się pan wybierze od czasu do czasu na jakiś koncert, posłucha muzyki, lub odczytu, a z pewnością poczuje się pan lepiej".

Pacjent z głębokiem westchnieniem: — „Niestety, jestem speakerem radjowym".

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 18 marca:

Kraków (341'1). 11'56: Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteorologiczny i koncert płyt gramofonowych. 13 i 14'50: Komunikaty. 15'10: Transmisja z Warszawy, odczyt dla maturzystów p. t. „Unja Jagiellońska" (dział Historja), wygł. prof. H. Paszkiewicz. 16'45: Komunikat harcerski. 17—17'25: Odczyt p. t. „Przepisy fotograficzne — technika zdjęć", wygł. inż. Stanisław Broniewski. 17'25—17'50: Odczyt p. t. „O najwyższych i najniższych temperaturach na ziemi" wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. 17'55: Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji" z Warszawy. 18'50: Rozmaitości, program na dzień następny, komunikat sportowy. 19'10: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego". 19'30: Koncert międzynarodowy— transmisja z opery wiedeńskiej. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy, oraz 22'30—23'30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlzon".

Wiedeń. 19.30 „Flet zaczarowany" opera Mozarta, transmisja do Warszawy, Krakowa itd.

Dzieje jednej wazy

T. zw. waza portlandzka, jeden z największych i najbardziej znanych skarbów w British Museum została ostatnio sprzedana do Ameryki. Od 119 lat znajduje się ona w posiadaniu British Museum, ale pozostała własnością księcia Portlandu.

Waza ta ma za sobą bardzo ciekawą przeszłość. Odkryto ją za papieża Urbana VIII, t. j. między rokiem 1623 a 1644 — dokładny rok jej odnalezienia nie jest znany. Była z początku własnością rodziny Barberinich, która ją w roku 1776 sprzedała Anglikowi sir Williamowi Hamiltonowi, mężowi pięknej lady Hamilton. Później nabyła ją księżna Portlandu. Po śmierci księżnej dostały się jej zbiory pod licytację, ale ponieważ za tę wazę ofiarowano małą kwotę, pozostała dalej w posiadaniu rodziny, która ją w roku 1810 wypożyczyła British Museum. Już wtenczas sława jej była bardzo wielką, a nauka bardzo się nią interesowała.

Waza wysoka jest na 25 cm., a jej ciemnoniebieskie tło pokryte jest białą glazurą i ozdobione płaskorzeźbami. Uczeni nie byli zgodni między sobą tak co do jej pochodzenia, jakoteż co do materjału, z którego została wykonana. Hrabia Caylus był pierwszy, który wyraził przypuszczenie, że jest ona ze szkła. Spierano się też o płaskorzeźby, w których jedni rozpoznawali Aleksandra Sewerusa i jego matkę, aż Winkelmann wyraził hipotezę, iż przedstawiają one wesele Peleusa i Tetydy. Że waza jest rzeczywiście ze szkła, okazało się z katastrofy, która miała miejsce w lutym 1845 roku. Oto do British Museum wtargnął niejaki William Lloyd, który rzucił we wazę kamieniem i rozbił ją na kawałki. Ponieważ Lloyd był warjatem, skazano go tylko za uszkodzenie rzeczy sporządzonej ze szkła. Wazę zaś samą zrekonstruowano i zupełnie odrestaurowano. Teraz dostała się ona do Ameryki, dokąd ją książę portlandzki sprzedał.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana